

Abp Celestino MIGLIORE

NOWE PRAWA CZŁOWIEKA A GODNOŚĆ OSOBY*

Rozwój praw ludzkich stawia sobie za cel budowanie społeczeństwa coraz bardziej ludzkiego, ograniczanie do minimum niesprawiedliwości oraz otaczanie szacunkiem godności każdej osoby. Jednak powielanie i absolutyzowanie, w formie gwarancji prawnych, uprawnień podmiotowych dotyczących wielu wymagań, potrzeb i aspiracji jednostki skutkuje mnożeniem norm, a w konsekwencji przeciwstawianiem ich sobie. W starciu tym zwycięstwo odniosą silniejsi: te osoby czy grupy, które dysponują większym dostępem do mediów, lepszą pozycją ekonomiczną czy polityczną.

Epoka, która nastąpiła po zakończeniu drugiej wojny światowej, zainicjowana przyjęciem Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w 1948 roku i Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności w roku 1950, słusznie nazwana została epoką praw. Natomiast epoka, która nastąpiła po upadku muru berlińskiego, rozpoczęta serią wielkich konferencji międzynarodowych w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, nazywana jest epoką n o w y c h praw.

DLACZEGO MÓWIMY O NOWYCH PRAWACH?

Po przyjęciu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w roku 1948 pojawiła się potrzeba doprecyzowania podstawowych praw o charakterze obywatelskim, politycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. Zauważono też konieczność przełożenia ich na obowiązujące normy prawne, które można by egzekwować. Podejmując ten problem, Organizacja Narodów Zjednoczonych uznała, że nie należy przeciwstawiać praw o charakterze obywatelskim i politycznym prawom społecznym, gospodarczym i kulturalnym. Przy takim założeniu redagowano Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Międzynarodowy Pakt Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych, które zostały przyjęte w roku 1966.

Powstawały ponadto liczne konwencje i traktaty należące do tak zwanego twardego prawa (ang. hard law) oraz deklaracje, rezolucje czy projekty z za-

* Wykład zaprezentowany 18 maja 2011 roku na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II. Tytuł oraz przypisy pochodzą od redakcji.

Tekst wykładu został opracowany przez redakcję „Ethosu”.

kresu miękkiego prawa (ang. soft law), które zacieśniały konsens konieczny dla ochrony poszczególnych praw pojawiających się lub artykułowanych na nowo w konkretnych okolicznościach i w związku z określonymi wydarzeniami historycznymi obejmującymi zjawiska takie, jak: ludobójstwo, apartheid, uchodźstwo czy dyskryminacja rasowa.

Znaczącą ekspansję idei praw człowieka można było zauważyć w epoce tak zwanych wielkich konferencji międzynarodowych, które odbywały się w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku pod egidą Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wcześniej prawo międzynarodowe regulowało przede wszystkim relacje między państwami i zawierało normy wzajemnego postępowania narodów, a konferencje te spowodowały wzrost zainteresowania prawa międzynarodowego także sferą praw osobowych, obywatelskich, społecznych i kulturalnych, w tym prawami dzieci, kobiet, osób w podeszłym wieku, nieprzystosowanych społecznie, prawem do godnych warunków życia i środowiska naturalnego, prawem do życia, do wolności religijnej, pokoju i bezpieczeństwa, do rozwoju i dostępu do wody, do praworządnego państwa i wymiaru sprawiedliwości.

Określenia te jednak nie odnoszą się w sensie ścisłym do nowego prawa. Są one egzemplifikacją i pochodną praw fundamentalnych, skodyfikowanych w najważniejszych dokumentach prawa międzynarodowego dotyczących praw człowieka. Formułowanie praw dzieci, kobiet, prawa do dostępu do wody, do rozwoju czy do bezpieczeństwa stanowi natomiast wyraz uznania osoby ludzkiej za podstawę porządku społecznego i międzynarodowego.

JAKIE SĄ NOWE PRAWA?

Tendencja do wyprowadzania nowych praw z dziedziny praw osoby wyraźnie się dzisiaj rozwija. Gdy jednak poddajemy nowe prawa uważnej analizie pozbawionej zaangażowania emocjonalnego, jawią się one jako indywidualne opcje, jako związane z horyzontami niektórych kultur wybory czy style życia grup o dużej sile oddziaływania w sensie finansowym i medialnym, które proponowane są jako wzorce życia dla wszystkich innych kultur. Nowe prawa uwidaczniają się przede wszystkim w sprawach dotyczących życia, bioetyki, rodziny, społeczeństwa i kultury.

Konwencjom i traktatom stojącym na straży konkretnych praw towarzyszą mechanizmy wykonawcze (ang. treaty bodies). Są one wyjątkowo użyteczne i skuteczne w egzekwowaniu zapisów traktatowych i we wprowadzaniu ich w praktykę prawną. Z drugiej jednak strony jest też prawdą, że bywają one traktowane jako istotne, czasami nawet ostateczne źródła prawa międzynarodowego, jako ostateczne i jednostronne zasady interpretacji norm, które przecież zostały uchwalone w oparciu o konsens państw.

Weźmy przykład najbardziej wyrazisty, a mianowicie prawo do życia. Na płaszczyźnie prawa międzynarodowego nie istnieje prawo do aborcji. Co więcej, w terminologii prawa międzynarodowego nie używa się pojęcia aborcji. Sugeruje ono okrucieństwo, jest zbyt realistyczne. Nie służy sprawie. Mówi się natomiast o zdrowiu reprodukcyjnym. Termin ten jest na tyle nieostry, że wiele krajów czy grup nacisku włączyło w jego zakres znaczeniowy także praktykę aborcyjną. Innym przykładem jest prawo do posiadania rodziny. Zostało ono wyraźnie zapisane w artykule szesnastym Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka Organizacji Narodów Zjednoczonych i w artykule dwunastym Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności. Tymczasem dzisiaj, zarówno w praktyce, jak i w teorii, przeważa opinia, że związki osób tej samej płci powinny być uważane za formę życia rodzinnego, i widoczne jest powszechne dążenie do traktowania ich na równi z tradycyjną rodziną.

Na forum prawa międzynarodowego coraz mniej mówi się o prawach uniwersalnych, a coraz więcej – o n o w y c h p r a w a c h c z ł o w i e k a, które przywoływane są przy każdej okazji. Prawa te ograniczają się w zasadzie do praw dotyczących ludzkiej seksualności i reprodukcji. Pierwsze z nich dążą do zastąpienia uniwersalnego podziału na płęć żeńską i męską szerszą koncepcją płci społeczno-kulturowej (ang. *gender*). Neguje się w ten sposób porządek naturalny, akcentując pojęcie o r i e n t a c j i s e k s u a l n e j i żądając akceptacji dla różnych jej r o d z a j ó w. Koncepcja praw reprodukcyjnych posiłkuje się zaś pojęciami samostanowienia i wolnego wyboru dokonywanego przez kobietę: jego najbardziej powszechnym wyrazem jest decyzja o antykoncepcji i o aborcji. Trzeba tu też wspomnieć o p r a w i e d o p o s i a d a n i a d z i e c i.

W tym miejscu pozwolę sobie na pewną dygresję. W okresie ostatnich dziesięciu lat na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych wiele mówiło się o m i l e n i j n y c h c e l a c h r o z w o j u, to znaczy o planach zapewnienia równego dostępu do edukacji, pożywienia, wody, bezpieczeństwa ekologicznego, zdrowia oraz równego traktowania kobiety i mężczyzny na całym świecie. Wspaniała to perspektywa. Stolica Apostolska poparła te plany, w których można dostrzec współczesną realizację siedmiu uczynków miłosiernych co do ciała. Niestety, od pewnego czasu określona grupa państw zmonopolizowała dyskusję na ten temat, interpretując każdy z poszczególnych celów na bazie dość cynicznej filozofii, a mianowicie filozofii mówiącej, że można zrealizować cele dotyczące ubóstwa, edukacji, zdrowia czy równości kobiety i mężczyzny, jeśli każdy człowiek będzie miał pełną wolność kierowania swoim życiem. Aby zaś osiągnąć ten ostatni cel, trzeba zagwarantować prawa dotyczące seksualności i zdrowia reprodukcyjnego – pod tym ostatnim terminem ukrywa się wolny dostęp do aborcji. Widząc ten kontekst, powiedziałem kiedyś do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych Kofiego Annana: Twierdzi się, że niektórzy duchowni przesadzają, mówiąc w swoich

homiliach prawie wyłącznie o moralności seksualnej, ale po kilku latach pracy zauważyłem, że to nic wielkiego w porównaniu z tym, jak często powraca tematyka praw dotyczących sfery seksualności i zdrowia reprodukcyjnego w dyskusjach na tym forum.

PODSTAWA FORMUŁOWANIA NOWYCH PRAW DOTYCZĄCYCH ŻYCIA PRYWATNEGO, INDYWIDUALNEGO I SPOŁECZNEGO

Nowe prawa zasadzają się na określonych podstawach legislacyjnych oraz na pewnym specyficznym wzorcu kulturowym. Owe podstawy to zasada niedyskryminowania nikogo i prawo do poszanowania prywatności życia osobistego i rodzinnego. Kategoria niedyskryminowania przekształciła się z ogólnej zasady, mającej przeciwdziałać pozbawianiu człowieka jego podstawowych praw lub ograniczaniu korzystania z nich, w prawo autonomiczne, prawo samo w sobie, wykorzystywane później do legitymizowania wielu innych, nowych praw. Poza tym samostanowienie jednostki, uznane za zasadę życia prywatnego, staje się wartością dominującą i prowadzi do form egalitaryzmu bazujących na braku zróżnicowania prawnego.

To jednostka ma zatem prawo do decydowania, czy chce, czy też nie chce eksperymentować na embrionach, produkować je, niszczyć bądź uczynić przedmiotem handlu. To jednostka decyduje, czy i jak chce używać nowych technologii. To jednostka wybiera cechy embrionów, eliminując przy tym te z nich, które obciążone są defektem genetycznym, nieuleczalnie chore lub po prostu niechciane. To jednostka ma prawo decydować, czy jej życie warto kontynuować, a jej wola może nawet przeważać nad opiniami lekarzy. Może ona zatem wymagać od nich rozpoczęcia czy też zaniechania procedur medycznych, a nawet podania zastrzyku kończącego jej życie.

Bardzo ważna jest kwestia szacunku, a raczej coraz mniejszego szacunku dla natury – a w konsekwencji dla prawa naturalnego. Pojęcie natury wydaje się coraz mniej odpowiednie do pełnienia funkcji normy. Na płaszczyźnie tworzenia prawa coraz więcej miejsca rezerwuje się natomiast dla biochemii czy biotechnologii.

Wszechobecność sposobu myślenia sprawia, że nie mówi się już dzisiaj o faktach biologicznych, ale o faktach społecznych. Zapewne najbardziej wyraziście wyraziła to Simone de Beauvoir: „Nie rodzimy się kobietami – stajemy się nimi”¹.

¹ S. de Beauvoir, *Druga płeć*, tłum. M. Leśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, t. 2, *Kształtowanie się kobiety, sytuacja, usprawiedliwienia i ku wyzwoleniu*, s. 11.

Tożsamości nie wyraża już zatem płeć rozumiana jako fakt biologiczny, lecz gender, płeć społeczno-kulturowa. Płeć biologiczna określa jedynie tożsamość fizyczną, czysto fizyczne zróżnicowanie między kobietą a mężczyzną, podczas gdy gender odnosi się do identyfikacji płciowej jako do wytworu społecznego i osobistego wyboru. Płeć otrzymujemy, ale gender tworzymy sami. W tym sensie to, co otrzymujemy, czyli natura, nie ma większego znaczenia – rzeczywistą wagę ma to, co czujemy i kim chcemy być.

Zastąpienie słowa „płeć” (ang. sex) przez termin „gender” umotywowane jest precyzyjnymi przesłankami ideologicznymi: dążeniem do usankcjonowania pierwszeństwa płci społeczno-kulturowej przed płcią biologiczną oraz pierwszeństwa wolności wyboru, wspieranego przez osiągnięcia biotechnologii, przed naturą. Przyzwyczajamy się zatem do świata w coraz większym stopniu rządzonego przez technikę czy biotechnologię i coraz mniej prawdopodobne i mniej wiarygodne staje się, że to natura będzie regulowała cykle naszego życia czy drogi historii.

W dobie produktów genetycznie modyfikowanych, w biotechnologii i biochemii jesteśmy w stanie rozwiązywać problemy żywnościowe tam, gdzie sama natura sobie „nie radzi”, a solidarność międzyludzka okazuje się niewystarczająca. Może się nam więc złudnie wydawać, że dzięki dostępności środków antykoncepcyjnych przechrztyliśmy naturalny cykl płodności. Jednocześnie postęp w zakresie biotechnologii – w tym perspektywa klonowania człowieka – sprawia, że tradycyjne pojęcia prokreacji, macierzyństwa i ojcostwa wydają się niepotrzebne i przestarzałe.

O RÓŻNICY MIĘDZY NOWYMI A POZOSTAŁYMI PRAWAMI

Jeśli na międzynarodowe karty praw człowieka spojrzymy tak, jak na ustawy zasadnicze, zauważymy, że po zadekretowaniu jakiegoś uprawnienia, nawet uznanego za niezbywalne, wskazywane są przypadki, w których uprawnienie takie może zostać ograniczone z uwagi na dobro wspólne. Wolność osobista jest niezbywalna, ale może ją ograniczyć władza sądownicza w przypadkach przewidzianych przez ustawy i w sposób przez nie określony; wolność myśli jest chroniona, ale może też być ograniczona z uwagi na dobre obyczaje; prawo do przemieszczania się podlega ochronie, ale może zostać poddane ograniczeniu z uwagi na porządek publiczny. Przykłady można by mnożyć.

W wypadku uprawnień podmiotowych jest jednak inaczej. W związku z zasadą niedyskryminowania nie podlegają one żadnym ograniczeniom. Prowadzi to do absurdu, gdyż w sytuacji tej prawa podstawowe – słusznie umieszczone w kontekście dobra wspólnego – właśnie dlatego niekiedy podlegają ograniczeniom, uprawnienia podmiotowe zaś pozostają absolutne.

Jeśli zaś chodzi o tendencję do rozszerzania uprawnień podmiotowych i czynienie z nich praw absolutnych, to przede wszystkim trzeba zauważyć, że ich rozszerzanie nie prowadzi do wcześniej zamierzonych celów. Rozwój praw ludzkich stawia sobie, a przynajmniej powinien stawiać sobie za cel budowanie społeczeństwa coraz bardziej ludzkiego, ograniczanie do minimum niesprawiedliwości oraz otaczanie szacunkiem godności każdej osoby. Jednak powielanie i absolutyzowanie, w formie gwarancji prawnych, uprawnień podmiotowych dotyczących wielu wymagań, potrzeb i aspiracji jednostki skutkuje mnożeniem norm, a w konsekwencji przeciwstawianiem ich sobie. W starciu tym zwycięstwo ponownie odniosą silniejsi: te osoby czy grupy, które dysponują większym dostępem do mediów, lepszą pozycją ekonomiczną czy polityczną.

Nawet jeśli dotyczyło to nieco innego kontekstu, już starożytni Rzymianie mawiali: „Szczyt prawa to szczyt bezprawia” (łac. *summum ius summa iniuria*)².

JAN PAWEŁ II I BENEDYKT XVI O PRAWACH CZŁOWIEKA

W poprzednim punkcie zarysowany został kontekst, w jakim przyszło nauczać i działać Janowi Pawłowi II i Benedyktowi XVI. Teraz przyjrzyjmy się pokrótce ich dokonaniom w dziedzinie praw człowieka.

Jan Paweł II wielokrotnie wyrażał aprobatę dla Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, nazywając ją „słupem milowym na wielkiej i trudnej drodze rodzaju ludzkiego”³ oraz „jedną z najwznioślejszych wypowiedzi ludzkiego sumienia naszych czasów”⁴. To podczas jego pontyfikatu ukazany został na forum międzynarodowym cały potencjał idei praw człowieka, także jako siły napędowej pokojowych przemian, zwłaszcza w Europie Wschodniej, Afryce i w niektórych regionach Azji.

Ze strony Papieża nie była to jednak bezwarunkowa aprobatą całości zagadnień związanych z prawami ludzkimi. W roku 1989 Jan Paweł II powiedział do Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego przy Stolicy Apostolskiej: „Deklaracja z 1948 r. nie podaje antropologicznych i etycznych podstaw głoszonych przez siebie praw człowieka”⁵. W szczególności zaś w swoim przemówieniu

² Por. M. Tullius Cicero, *De Officiis*, I, 33.

³ Jan Paweł II, *Godność osoby ludzkiej fundamentem sprawiedliwości i pokoju* (Przemówienie wygłoszone na XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 2 X 1979), w: *Nauczanie papieskie*, red. E. Weron SAC, A. Jaroch SAC, t. 2 (1979), cz. 2, Pallottinum, Poznań 1992, s. 261.

⁴ T e n ż e, *Od praw człowieka do praw narodów* (Przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 5 X 1995), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 16(1995) nr 11-12, s. 5.

⁵ T e n ż e, *Transcendentne podstawy godności i praw człowieka* (Przemówienie do Korpusu Dyplomatycznego, Watykan, 9 I 1989), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 10(1989) nr 1-2, s. 12.

w Pałacu Praw Człowieka podjął kwestię immanentnego i indywidualistycznego wzorca tych praw, które dziś nazywamy nowymi prawami. Kościół – mówił wówczas – „broni [...] z całą energią praw człowieka, bowiem uważa je za istotny element poszanowania należnego godności osoby ludzkiej, stworzonej na obraz Boży i odkupionej przez Chrystusa. Szczególna troska Kościoła wynika z opartej na głębokich przekonaniach konstatacji faktów. Faktem jest to, że prawa człowieka, o których mowa, czerpią swą siłę i skuteczność z systemu wartości głęboko zakorzenionego w dziedzictwie chrześcijańskim, które tak wiele wniosło do kultury europejskiej”⁶.

Jan Paweł II był przekonany, tak jak jest o tym przekonana wspólnota Kościoła, że prawa nie można oddzielać od moralności. Kiedy prawa zasadnicze i dokumenty międzynarodowe głoszą, że wszyscy ludzie są równi, nie jest to tylko owoc konsensu. Przekonanie to płynie z imperatywu moralnego. I to właśnie ten imperatyw nadaje prawu treść, wyrazistość i niezbywalność.

Gdzie znajdujemy ten imperatyw? Jednakowa godność wszystkich osób ludzkich – podstawa powszechności i niepodzielności praw człowieka – nie była wpisana w wielkie cywilizacje i kultury, które nas poprzedzały. Grecy rozróżniali obywateli i barbarzyńców i różnie ich traktowali. Rzymianie – obywatele Rzymu, ludzi wolnych i niewolników. Także kultura islamska bazyje na rozróżnieniu wiernych i niewiernych.

Lubię przywoływać ten tekst Jana Pawła II i czuję się nawet zobowiązany do jego cytowania właśnie na uniwersytetach katolickich, jak tu w Lublinie, mają one bowiem za sobą piękną historię i wciąż zaangażowane są w służbę człowiekowi i jego niezbywalnej godności. I nie czynię tego w duchu triumfalizmu. Przeciwnie, mam na myśli zachętę do rachunku sumienia i do zweryfikowania – czasami z rezultatem, który może nawet być niewygodny czy krępujący – naszej wierności prawdzie. Fascynujące jest to wyzwanie i stałe zaproszenie do odnawiania sumień, bo w naszych rękach spoczywa wielki potencjał, którym jest nasza własna odpowiedzialność za przekładanie na właściwy język wspólnych, akceptowanych przez wszystkich treści.

Papież Benedykt XVI podejmował ten temat przy różnych okazjach. Ograniczę się tu do przywołania jego przemówienia na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych w roku 2008. Przyznał on wtedy, że wykaz praw człowieka nie może pozostać zamknięty, bo „w miarę postępu historii pojawiają się nowe sytuacje”⁷. Jednocześnie nawoływał do roztropności w rozpatrywaniu propozycji nowych praw, podkreślając, że „jest to tym bardziej nie-

⁶ T e n z e, *Wartości wcześniejsze aniżeli prawo pozytywne* (Przemówienie do Komisji i Trybunału Praw Człowieka, Strasburg, 8 X 1988), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 9(1988) nr 10-11, s. 7.

⁷ B e n e d y k t XVI, *Prawa człowieka są wyrazem sprawiedliwości* (Przemówienie podczas wizyty w siedzibie Organizacji Narodów Zjednoczonych, Nowy Jork, 18 IV 2008), „L’Osservatore Romano” wyd. pol. 29(2008) nr 5, s. 57.

zbędne, gdy w grę wchodzi wymogi związane z samym życiem i działaniem osób, wspólnot i narodów”⁸.

Dlatego też należy postępować zgodnie z rozeznaniem, co oznacza, że za każdym razem należy pytać, jaka wartość promowana jest wraz z nowo zaproponowanym prawem i jaka będzie jego relacja do innych praw i związanych z nim zobowiązań.

Pytanie, które należy postawić za każdym razem, gdy proponowane jest nowe prawo, jest zatem następujące: Jaka koncepcja osoby ludzkiej i wzajemnych relacji między jednostką a społecznością stoi u podstaw takiego prawa? Papież ostrzega przed propozycjami, które nie uwzględniają wymiaru społecznego osoby ludzkiej i uprzywilejowują postawę indywidualizmu oraz zagrażają spójności osoby⁹. Podstawą tego stanowiska jest oczywiście koncepcja osoby ludzkiej jako integralnej wartości samej w sobie, która konstytuuje się również na gruncie relacji z innymi ludźmi i z Bogiem. Papież wzywa do uznania, że „prawa i związane z nimi obowiązki są naturalnym następstwem relacji między ludźmi [...] są one owocem powszechnego poczucia sprawiedliwości, opierającego się przede wszystkim na solidarności członków społeczeństwa”¹⁰. Jako najlepszy przykład wskazuje on prawo do wolności religijnej, które ma swój wymiar publiczny i społeczny, nie tylko zaś indywidualny.

Należy również zapytać, czy nowo zaproponowane prawo uznaje stosowne, już wcześniej uznane zobowiązania i sposoby, w jakie prawa jednej osoby są ograniczone przez prawa innych osób. Papież stwierdza: „W imię wolności musi istnieć współzależność między prawami i obowiązkami, na których mocy każdy człowiek winien brać odpowiedzialność za własne wybory, mając na względzie relacje nawiązane z innymi”¹¹.

Prawa człowieka stanowią księgę, którą powinniśmy nieustannie czytać, podejmując nad nią refleksję, by pogłębiać nasze rozumienie godności osoby ludzkiej, tak aby interpretacja ta okazywała się na miarę dwudziestego pierwszego wieku. Chociaż niektóre zagadnienia wydają się stosunkowo dobrze rozpoznane i opisane, stale otwierają się przed nami nowe obszary do zbadania – o czym wystarczająco chyba świadczy tych kilka myśli. W refleksji nad prawami człowieka bardzo dużą rolę odgrywa uniwersytet. Cieszy fakt, że prawa te, zarówno w aspekcie historycznym, jak i w świetle nowych wyzwań, są przedmiotem naukowej i dydaktycznej troski Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II.

Życzę, aby w tym trudzie twórczego poszukiwania Uniwersytet i jego ludzie nie ustawali.

⁸ Tamże.

⁹ Por. tamże.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Tamże, s. 55n.